

NIWA POMORSKA

Dodatek literacki i oświatowy
do „Dziennika Pomorskiego“

Nr. 19.

CHOJNICE, dnia 14-go listopada 1926 r.

Rok 1.

Pieśni pomorskie.

Pieśń na dzis.

Hej, bracia Polska powstała!
Porzućcie partyjne kłótnie! —
Dość długo niewola trwała,
czas zgodne nastroić lutnie!

Nie h wróg, co zgrzyta z wściekłości,
że pękły nasze okowy,
rąk nie zaciera z radości,
że spór się poczyna nowy.

O, ty działaczu, coś w trosce
ojczyzny czekał powstanie,
czyż szukać ci choć w drobnotce
powodów samych — sarkania. —

Któż samych cnot jest śwlecznikiem —
w swych się rachubach nie zwiódłszy?
Czyż mądrze napadać z krzykiem,
gdy błąd popełni brat młodszy?

Nie krzykiem, kłatwą, hałasem —
lecz zbytniem też nie pobłażaniem
— (bo wróg za górą... za lasem) —
naprawisz zło — lecz działaniem.

Bo gdy na omanę brat chory
i chytrej ulega zdradzie,
czyż dasz mu — gdy o te spory,
ster, by pohnął łódź ku zagładzie?

Tyś starszy, a więc na łobie
ten obowiązek spoczywa,
by ta, co było już w grobie
na... wieki została żywa.

Patrz pobłażliwie na błędy,
lecz głąb spostrzegłszy już groźną,
rzuć zwykłe braterskie względy
i ratuj kraj — nim zapóźno! —

A gdy spłozony z pola śnieg
do morza potok niesie
i w zieleni się przystroi smug
a ptak zaśpiewa w lesie
czar w pulchny tan sanurzać pług

i zdrowe rzucać z'arno.
I złoty z ziemi zdobyć kłos
w trud... pracą, w pot ofiarą.

Nie czas festynny wdziawać strój
i wieńczyć się na gody,
lecz jako skrzętne roje pszczoł:
z ludami bież w zawodzy,
co nas już wyprzedziły het!
o łoznie, długie lata. —
I zasług świetny wieniec pleśń
i.. zdobyć podziw świata!

Zadzwęczał tryumfalnie dzwon.

Zadzwęczał tryumfalnie dzwon,
Zadzwęczał w ton radosny,
Jakoby śmierci wieści skon
I rozkwit wiecznej wiosny.

Ze szaceln głos wymyka wieść
Na miasto, wale i niwy
I wieści tłumom ludzkich rzesz
Nieznane dotąd dzwily:

Podniósł się zmartwych krwawy trup,
Rozdarła złączył strąpy.
A tych, co go wspohnęli w grób,
Dziś rozdziobują sępy.

W płomieniu purpurawych zórz.
Ojczyzna ku nam spieszmy,
I błogosławi zbożom niw
I błogosławi rzeszy.

Uderza dawon potężnie w śpiż,
Radosne brzmia choraly:
Zbliż się Ojczyzno nasza, zbliż
I dniu tryumfu ohwaly.

Starogard, w styczniu 1920.

Dzieje miasta Chojnic.

Według Orłowicza.

(Dokończenie).

Z okazałego i silnego zamku krzyżackiego stoją
czego nad jeziorem, który niejednokrotnie czoło stawiał
Polace i Husytom, nie zachowały się żadne ślady.

Zniszczyli go Szwedzi w r. 1655, ruiny rozebrano, a na jego miejscu starożytny kościół jezuitów. Lepiej zachowały się dawne mury miejskie, szczególnie po wschodniej i zachodniej stronie miasta. Po stronie południowej opiera się o nie szereg domów. Murów tych broniły niegdyś 22 baszty i 5 bram a to Gdańsk, Klasztorna, Orluchowska i Miłyńska. Wśród za dhowanych bram najokazalej przedstawia się gotycka ciężkopiętrowa brama Orluchowska, która swa dobre zachowanie rwdzięcza temu, że jest używana jako dzwonnica kościoła ewangelickiego. Jest ona kwadrata w zaliczeniu, o długości boku 10 m. Grubość murów w dolnej części wynosi 3 m. Podobnie jak mury miejskie pochodzi z XIV w. Oprócz niej za chowały się także kilka wież czworbocznych i jedna ośmioboczna. Koło bramy Orluchowskiej stoi ewangelicki kościół św. Ducha, dla którego brama ta służy za dzwonnice. Niegdyś był to kościół katolicki, za bramy w końcu XVI w. przez ewangelików, po zniszczeniu przez Szwedów odbudowany w XVI w. Obecny cześć pruskiego muru pochodzi z lat 1798—97.

Na miejscu zamku krzyżackiego stoi dawny kościół jezuitów, barok o dwóch wieżach, z r. 1711—42, Jego budową kierował początkowo architekt gdański, kończył ją braciażek jezuitki Zeller z Poznania. Wieżę wykeńczerono dopiero w roku 1755. Długość kościoła wynosi 25,6 m., szerokość 15 m., węższe trzy nawowe, nad nawami bocznymi bieżną emporę, jak zwykła w kościołach jezuitkich. Kościół odznacza się piękną architekturą, a węższe ma jednolite urządzenie pęczarkarkowa i rokokowa. F. skki, z r. 1742 są dziełem Pr. Höflicha i Hoffbuttego. Mają one głównie dekoratywną wartość a utrzymane są w tonie brązowym. W kopulach sceny figuralne, jedna z nich przedstawia alegorię misji jezuitkich w czterech częściach świata, personifikowanych przez różne zwierzęta z postaciami św. Franciszka Ksawerego. Pięknym jest ołtarz wielki, ze stiuku, sięgający po sklepienie Tworzy on jedną ośrodek z obu portalami bocznymi również ze stiuku i z freskami sklepienia. Ze stiuku są też dwa ołtarze boczne. Znaczną część urządzenia kościoła po kasacie w r. 1773 dostała się do innych kościołów. W r. 1861 spalnia się skrzyżta z całym urządzeniem pozostałam po jezuitach. Od r. 1815 kościół pojeu liki stał się kościołem gimnazjalnym.

Tutejsze kolegium jezuitkie fundowali w r. 1620 bracia Długowscy, z których Jan był probaczczem chojnickim i prowadził energiczną walkę z reformacją. Kolegium istniało do rozbiertw Polski. Początkowo mieli jezuitki kościół drewniany, zbud. w r. 1664, a gdy ten się spalił w r. 1712 rozpoczęli budowę obecnego skończonego w r. 1744. Kolegium budowano jeszcze dłużej, bo do r. 1755. Po kasacie jezuitów otworzono w r. 1816 w ich gmachu gimnazjum katolickie.

W r. 1856 powstał w Chojnicach klasztor Augustjanów, fundacji Wiaricha von Kalprode, do którego zakonnicy przybyli ze Starogardu na Pomorzu Szeze ciąskiem. W czasie reformacji opuścili zakonnicy klasztor, w XVII wieku powrócili jednak znowu i od budowali go. Leżał on za obębem murów miejskich, za Bramą Gdańską, na półwyspie wśród jeziora to też w czasie obięgzeń uległ prawie zawsze zniszczeniu. Kościół po zniszczeniu przez Szwedów i pożary został całkowicie przebudowany w latach 1786—94. W roku 1819 klasztor uległ kasacie, poczem w jego murach umieszczono konwikt. Przerobiono na ten cel także kościół, a jedynie kwadratowa wieża zakończona płaskim dachem w miejsce hełmu świadczy o dawnym przeznaczeniu tego gmachu.

W sąsiedztwie miasta ładny park miejski, oraz ogród strzelecki. Za czasów niemieckich miały Chojnice pomniki Wilhelma I, orsz pomnik wojenny ozdobiony zdobytą w r. 1871 na Francuzach armatą. Na Na miejscu dawniej kaplicy św. Jerzego, wniesionej w r. 1883, spalonej przez Szwedów w r. 1656 stoi słup pamiątkowy.

Bolesław Knitter.

Parafia Wielewska

i bliższa jej okolice.

Szkie dziejowy.

(Ciąg dalszy.)

W trzecim chórze stały po bokach dwa ołtarze bardzo stare. Były tu także ławki. Podłoga w całym kościele z desek a „starannie wykonana... Dzwonnica drewniana, z 2 dzwonami, łączyła się bezpośrednio z kościołem; była wysoka i gontami kryta. W środku dachu kościoła był wieżyczko z „sygnerkiem... Przed kościołem był przedsionek dla ubogich... W dawniejszych czasach przenoszono do przedsionka, składającego się zwykle z podwórza, otoczonego dookoła kolumnadą przykrytą, dary i wspomogi dla biednych

W roku 1828 przybudowano nową wieżę do kościoła, i dwie kapliczki, wskutek czego kościół otrzymał formę krzyża. Później pobudowano otwartą jeszcze wieżyczkę, znacznie większą od poprzedniej, dla zygmarka. Stary drewniany kościół, „najokazawszy co do kształtów z wszystkich pozostałych doniedawna budowli drzewnych na Kaszubach, stał do początku bieżącego stulecia.

Ponieważ był zbyt szczupłym na wielką ilość wiernych, musiał ustąpić nowemu, masywnemu kościołowi. Nowy kościół, miał powstać w takiej formie, jak stary. „Dzięki petyzantowi ówczesnego proboszcza ks. Fatkiego nowy kościół, chociaż murywany, rozkładem i stylem przypomina dawny kościół drewniany, i tak w murowaćcu zmartychwstały po raz pierwszy formy rodzimnej sztuki budowniczej kaszubskiej. — Lepszego pomnika nie mógł być sobie ks. Fetke postawić. Budowa nowego kościoła kosztowała około 200 000 marek. Kamień węgielny poświęcił ks. prob. Fetke 20 czerwca 1904 r. bezpośrednio przed ciężką operacją w chorobie niebezpiecznej, której uległ 9 marca 1905. — Następca jego był ks. Szydlik, który ukończył rozpoczętą budowę. Nową świątynię poświęcił oł generalny wikary z Pelplina, ks. dr. klemens Lüdek. Uroczysta była to chwila dla parafian, gdy ks. ołojal po wzruszającej przemowie przeniósł Przenajświętszy Sakrament z drewnianej, prowizorycznej kaplicy do nowego odświętnie przystrojonego kościoła... Data 7 lipca 1912 został kościół uroczysto konsekrowany przez Najprzewielebniejszego ks. biskupa sufragana dr. Klunders. Parafia zgutowała ks. biakup-wi wespanele owacje. Następnego dnia wybierzmował ks. sufragan około 2000 osób...

Wymalowanie nowej świątyni powierzył ks. prob. Szydlik malarzowi — artyście p. Drapiewskiemu ze Swornoga, który się chlubnie ze swego zadania wywiązał.

Wymalowanie i kościół wszystkich widzów w podziw wprawiają, pisze pewien obserwator mianowicie dlatego że struktura kościoła jako i forma wymalowania miały oddać życie i nspobienie tutejszego, poczołwego i na wkros religijnego ludu parafii „wielewskiej. Jestto

rzeczywiście kościół, odmienny prawie od wszystkich kościołów, ale kościół, który człowieka do Boga podnosi" (H. Oz. 49)

III.

Kaplice, które w parafii istniały.

Za dawnych czasów były w parafii dwie kaplice: kaplica św. Anny ze szpitalem we Wielu i kaplica Znalezienia i Podwyższenia Św. Krzyża w Odrach. Pierwszą utraciła parafia w 16. wieku, drugą w pierwszej połowie 19 wieku.

I.

Kaplica św. Anny we Wielu.

Od dawnych lat istniała we Wielu kaplica św. Anny. Nie można jednak stwierdzić, kiedy została założona. Do kaplicy tej należał obszerny szpital, przeznaczony dla ubogich i chorych w parafii. Kaplica również była dla nich przeznaczona. Na utrzymanie zaś kaplicy i szpitala zapisana była pobliska wieś Przytarnia.

Uboży i chorzy w parafii byli więc bardzo dobrze zaopatrzeni. Niestety w czasie luterńskiej reformacji wszystko to przepadło. Kaplica bowiem wraz z szpitalem spłonęła, a wieś Przytarnię zabrał ubogim szpitalnikom ówczesny starosta tucholski Kościelicki i przyłączył ją do dóbr swoich starożytników. Czytamy o tem we wizytacji biskupa Rozrządkowskiego. Wizyta tor dodaje przy końcu, że była to wieś dawniej wielka i bogata. Gorliwy biskup Rozrządkowski, skoro do wiedział się o takiej niesprawiedliwości, jaka się stała ubogim we Wielu, zaraz ostro rozporządził, by proboszcz (wówczas Jana Gostiniń Libielowski) drogą prawną odebrał starostom wieś, która, jeśli nie ubogim, to mogłaby się teraz, tak sobie liczy biskup, dobrze przydać się na fundację nowego duchownego seminarjum. Daremne jednak były wzywania biskupa i daremne były wysiłki proboszczów wielewskich, by odzyskać utraconą wieś! Przypatrnia pozostała przy starostach tucholskich.

2

Kaplica Znalezienia i Podwyższenia Św. Krzyża w Odrach.

Odry, majątek szlachecki, zdawien zdawna był własnością rodziny szlacheckiej Odrówskich. Z powodu dalekiej odległości od kościoła parafialnego we Wielu (jakie 12 kilometrów) wzniesli Odrawscy własną kaplicę, dworską, która była dosyć obszerna. Nie wiadomo jednak, kiedy została założona. Była ona patronatu prywatnego, publiczna i przyłączona jako filja do kościoła we Wielu... We wizytacji czytamy, że w kaplicy tej jeden był tylko ołtarz... Soląną przy ołtarzu zdołił wielki obraz Zmartwychwstania Pańskiego, pozatem była rzeźba, przedstawiająca Ukrzyżowanie Chrystusa... Wizytacja wymienia w dalszym ciągu sprzęty liturgiczne. Dzwon był tylko jeden, w dzwoniocy. — Proboszcz wielewski lub wikary przyjeżdżał tu dla odprawienia mszy św. około 7 razy do roku. Za każde odwiedzenie płacili państwo Odrawscy księzczo po jednym florenie, organście po sześć groszy; także i stół im dawli. Ponieważ w Odrach był też i omentarz, przeto proboszcz przybywał do Odrów i na pogrzeby...

Główne odpusty przypadły w dzień Znalezienia i Podwyższenia św. Krzyża.

Do kaplicy odrawskiej należą następujące wioski Odry, Wojtał, Wdzydze tucholskie, Lelekwieco, Lips, Zabrody, Pustki i Bąk —

W roku 1702 drewniana kaplica odrowska znajdowała się w dość nędznym stanie. [Dopiero w r.

1739 została zupełnie odnowiona i przebudowana. Odbudował ją ówczesny dziedzic Mikołaj de Kossobud — Pawłowski, chorąży pomorski i sędzia ziemski ołuchowski, który w tych latach prawdopodobnie Odry od Odrówskich nabył. Nowa kaplica i teraz była z drzewa, lecz obszerniejsza, kryta dachówką; oknem miała czworo, a dwa w zakrystyi. Ławek naliczono trzydzieści, a na chórze organy. Kaplica miała trzy ołtarze. — Dziedzic Pawłowski przeforsował kilkadziesiąt lat później do Mokrego, nabywszy kluczoł mokierski. Kaplica odtąd, pozbawiona opieki i dochodów poczyniała powoli upadać. Gdy nadszedł rok 1882, kaplica znów potrzebowała gruntownej naprawy. Wtedy gmina tamtejsza, nie mogąc utrzymać świątyni, walczyła do władzy biskupiej i rządowej o rozebranie kaplicy. Tłumaczyła się tem, że liczba katolików w Odrach za mała (80 dusz), że brak środków i niezbyt daleka odległość do Wielu... W roku 1834 świątynia odrowska została rozebrana, a inwentarz odstawiono do kościoła parafialnego.

(Dokończenie nastąpi.)

Teksty kaszubskie.

F. Sędzicki.

Marta.

(Kaszubacim dziewczętem dlo przestrodzli.)

Jankowi sę uwidzela¹⁾
Notadnieszco z dzewcząt Marta.
Ale Marta zjadła czarta!
I c Janka nic nie dbała.

Bo so ubzdurzeła²⁾ w głowie,
Ze tak ładno, jak je cna,
Kwalerów, na omona!³⁾
Będzie miała, co sę zowie.

Ztąd o niego nie stoją!
Choc j widzol sę z pos'awo. —
Chcała więcy nabrac sławo,
We swiat sobie wejchala.

Pojechala do Berlina!⁴⁾ —
Swoje zaboczela⁴⁾ mowę,
Zawrócel j pustą głowę
Jaois goly urzędzyna⁵⁾.

W wesolych ją bawiel nórta⁶⁾
O wieczernych, noonnych porach;
Wiód ją po królewskich norach
I po wszescich głupich czortach.

Ale cis⁷⁾ sę doznoł⁸⁾ potem,
Ze ju ni mo więcy grosza.
Odesoł ją do Judosza,
Jeszcze obrzuel ją błotem.

Popusocela peszny mninoł⁹⁾,
Jankowi sę znowu esczy,
Ale Janek se nie spieszy
Na berlińsoł opełnił¹⁰⁾.

